

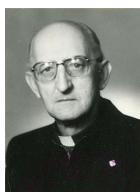
Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/141041,Andrzej-Sznajder-Ks-Franciszek-Blachnicki-tarnogorzaniektoryprzepowiedzialupadekkomunizmu.html>
2021-05-13, 05:58

Andrzej Sznajder: Ks. Franciszek Blachnicki - tarnogórzanie, który przepowiedział upadek komunizmu

Ks. Franciszek Blachnicki kojarzony jest na ogół z największym dziełem jego życia, jakim był - i nadal pozostaje - Ruch Światło-Życie (zwany też potocznie ruchem oazowym). To skojarzenie daleko jednak nie wyczerpuje wielowymiarowości tej postaci.

Polscy teologowie przypominają jego wybitne prace naukowe z zakresu teologii pastoralnej i liturgiki. Z kolei historycy najnowszych dziejów Polski wymieniają go wśród duchownych katolickich represjonowanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Niestety, niemal zupełnie zapomnieniu uległo jego piśmiectwo społeczno-polityczne, charakteryzujące się niezwykłą wprost przenikliwością obserwacji, trafnością i głębią analizy, wręcz profetycznością.



Ks.
Franciszek
Blachnicki
f. Fot.
Wikimedia
Commons/
domena
publiczna

Warto postawić pytania: Co łączy tak różne obszary aktywności naukowej i społecznej, jak teologia, praca wychowawcza z młodzieżą, polityczny temperament i kłopoty z bezpieczeństwem? Co jest kluczem do zrozumienia postaci ks. Franciszka Blachnickiego? Wydaje się, że odpowiedzią jest fragment jego artykułu, opublikowanego już na emigracji, w którym stwierdza on, że:

„Ewangelizacja, która nie jest w stanie w codziennych, egzystencjalnych sytuacjach pomóc rozwiązać ludziom problem wyzwolenia – jest nieporozumieniem”.

Wiara nie jest ucieczką od spraw doczesnych

Ks. F. Blachnicki nie akceptował rozdziału przeżycia religijnego i życia codziennego chrześcijanina. Uważał go za sztuczny, wręcz za szkodliwy. I to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, dostrzegał w nim pokusę zaledwie sentymentalnego pojmowania wiary, które powoduje całkowite wyobcowanie ludzi od aktualnych wydarzeń w świecie.

„Wiara nie jest ucieczką od spraw doczesnych, ziemskich w zaświaty, nie jest tym, co komunizm nazywa (i chciałby ludziom wierzącym zasugerować) opium dla ludu, ale przenika wszystkie dziedziny życia jednostkowego i społecznego, przenikając je poczuciem sensu, nadając wszystkiemu swoistą głębię i moc”.

Po wtóre, zwracał uwagę na to, że współczesne ideologie, sięgające po panowanie nad światem, dążą do konfrontacji z religią, ponieważ widzą w niej swojego głównego przeciwnika.

Centralny problem wolności

Czynnikiem spajającym aktywność duszpasterską, naukową i społeczną ks. F. Blachnickiego jest bez wątpienia pojęcie wolności. Postrzegał on wolność jako „centralny problem ogólnoludzki”. Punktem wyjścia dla swoich rozważań uczynił zdanie zawarte w Biblii, mówiące o tym, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1,27),

„a wolność jest cechą natury Bożej i wiąże się ze stwierdzeniem [...] Bóg jest miłością. Oznacza to, że do istoty Boga należy posiadanie siebie w dawaniu siebie, że On jest istnieniem dla”.

Boski dar wolności może być w pełni wykorzystany przez człowieka tylko w połączeniu z miłością. Takie pojmowanie źródeł ludzkiej wolności prowadziło ks. F. Blachnickiego do bezbłędnego diagnozowania przyczyn i form zniewolenia – zarówno osoby ludzkiej, jak i całych społeczeństw. Zniewolenie zawsze ma swoje podstawy w fałszywej wizji ludzkiej wolności. Polega na niewłaściwym użytku z wolności, jest bowiem wypaczeniem miłości przez zwrócenie jej ku sobie.

Ten właśnie pogląd leży u podstaw dwóch co najmniej inicjatyw duszpasterskich ks. F. Blachnickiego – Krucjaty Wstrzemięźliwości, a następnie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Pierwsza z nich była reakcją na rozszerzające się w polskim społeczeństwie plagi alkoholizmu i rozwiązłości. Druga została zainspirowana słowami Jana Pawła II skierowanymi w 1978 r. do rodaków, aby

„przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji”.

Elementem wspólnym obu akcji było podejmowanie przez jej uczestników całkowitej abstynencji, w szczególności od alkoholu – na jakiś okres lub do końca życia. Przy czym – co ważne – abstynencja ta była nie tyle wyrzeczeniem się zła, które może pociągnąć za sobą nadużywanie alkoholu, ile formą postu i ekspiacji, aktem wolnej woli, poprzez który człowiek rezygnuje z jakiegoś dobra, ofiarowując go w intencji innej osoby lub nawet całego

społeczeństwa. Ludzi podejmujących to wyzwanie ks. F. Blachnicki porównywał do starotestamentalnego „wojska Gedeona”, które mimo małej liczebności miało podjąć duchową walkę o odnowę moralną społeczeństwa, o wyzwolenie ludzi potrzebujących takiej pomocy.

To wolność prowadzi do wyzwolenia, a nie odwrotnie

Analizując relacje pomiędzy wolnością a wyzwoleniem, ks. F. Blachnicki zauważa, że potrzebny jest tu swego rodzaju kopernikański przewrót w myśleniu i świadomości.

„Wolność nie jest prostym skutkiem wyzwolenia. Trzeba uwolnić się od powyższego schematu, bo jest on niebezpieczny w skutkach, prowadzi do postaw biernych i wyczekujących oraz do złudnych nadziei. W rzeczywistości relacja pomiędzy wolnością a wyzwoleniem jest zupełnie inna: to wolność prowadzi do wyzwolenia, a nie odwrotnie”.

Tę prawdę ks. F. Blachnicki powtarzał na różne sposoby. Raz twierdził, że wolność zależy od nas, bo jest ona najpierw rzeczywistością wewnętrzną; nie może być nadana z zewnątrz, np. czymś dekretem lub zarządzeniem. W innym miejscu pisał, że po wolność trzeba sięgać samemu, bo wolnymi czyni nas wybór Prawdy i Dobra; takiej wolności nikt nie może nas pozbawić.

Czy tak pojmowana wolność może mieć jakikolwiek wpływ na bieg dziejów, na losy społeczeństw? Pozornie można by ją uznać za jakąś ekskluzywną formę cierpiętnictwa i pasywnej postawy wobec np. totalitarnej rzeczywistości. Ks. F. Blachnicki sam dostrzegał chyba takie niebezpieczeństwo, toteż dopowiadał:

„Moc ducha ludzi prawdziwie wolnych jest dzisiaj – bardziej niż kiedykolwiek w historii – realną siłą kształtującą bieg dziejów”.

Uważał, że wolność poszczególnych ludzi przekłada się na wolność społeczeństw. Suwerenność osób stanowi pierwszy, nieodzowny etap wyzwolenia społeczeństw, drugim etapem jest autonomia pewnych grup, a dopiero potem – w trzecim etapie – całych systemów gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Ruch Światło-Życie

Warto w tym miejscu dłużej zatrzymać się przy największym przedsięwzięciu duszpasterskim ks. F. Blachnickiego, dziele jego kapłańskiego życia – Ruchu Światło-Życie. Jego początki sięgają lat sześćdziesiątych XX w., kiedy władze komunistyczne doprowadziły do likwidacji Krucjaty Wstrzemięźliwości. Po wyjściu z więzienia i wyjeździe z Katowic na studia na KUL ks. F. Blachnicki powrócił do organizowania wyjazdów wakacyjnych oaz rekolekcyjnych dla młodzieży i kleryków. Wnet opracował też program pracy całorocznej,

oparty na trzech etapach (stopniach) wzrastania ku dojrzałości chrześcijańskiej. Pierwszy etap obejmował ewangelizację. Jego istotą było podjęcie świadomej decyzji o uznaniu i przyjęciu Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela. Etap drugi, rozpoczynający się udziałem w letnich rekolekcjach, polegał na poznaniu w ciągu dwuletniej systematycznej formacji w małej grupie rówieśniczej i przyjęciu „Drogowskazów ku dojrzałości chrześcijańskiej”. Trzeci etap miał za zadanie przygotować oazowicza do podjęcia diakonii (służby) w Kościele. Tak zaprojektowana formacja budowała w młodym człowieku doświadczenie „Żywego Kościoła”, które zasadniczo odbiegało od stereotypu: Kościół – instytucja, Kościół – hierarchia, Kościół – księża. W takim Kościele świecki jest podmiotem i partnerem kapłana w pracy duszpasterskiej na terenie parafii, a nie klientem kancelarii lub widzem uczestniczącym wciąż w tym samym spektaklu. Wbrew pozorom formacja taka nie miała wcale cech szkolenia, kursów czy tym bardziej studiów. Ks. F. Blachnicki odważnie dawał swoim wychowankom do ręki Biblię, zachęcał do codziennej egzystencjalnej lektury. Celebracja mszy świętej, liturgii godzin (breviarza) przeplatała się ze wspólnotową modlitwą spontaniczną i modlitwą indywidualną. Nie mniej istotne było doświadczenie wspólnoty w czasie samodzielnie przygotowywanych posiłków, podczas górskich wycieczek, wspólnych wieczorów i oczywiście śpiewu.

Przeciwstawienie się laicyzacji społeczeństwa

Założenia formacji w Ruchu Światło-Życie opierały się na postulacie ks. Blachnickiego, by powstające suwerenne jednostki następnie tworzyły autonomiczne grupy. Mechanizm ten dostrzegły – jako bardzo dla siebie niebezpieczny – władze komunistyczne. W informacji o działalności ruchu oazowego opracowanej w Wydziale Spraw Wewnętrznych nowosądeckiego Urzędu Wojewódzkiego w 1978 r. czytamy:

„kierownictwo tego ruchu jako główny cel zakładało przeciwstawienie się postępującym procesom laicyzacji społeczeństwa oraz socjalistycznemu modelowi wychowania dzieci i młodzieży. [...] Znamienna w tym kontekście jest pozytywna ocena ruchu oazowego publikowana przez wrogie nam ośrodki zagraniczne w prasie zachodniej, np. pismo «Kirche in Not» nr 2 kwiecień–maj 1978, gdzie stwierdza się, że [...] najpiękniejszym owocem ruchu są sami jego uczestnicy, tysiące młodych, pełnych entuzjazmu [...] gotowych oddać życie za Ewangelię”.

Badacze spuścizny ks. F. Blachnickiego koncentrują się na ogół na teologicznych (pastoralnych i liturgicznych) aspektach formacji, jaką oferowała Oaza. Brak wciąż prac, które podjęłyby próbę oceny skali oddziaływania ks. Blachnickiego i Oazy na proces budzenia aspiracji wolnościowych społeczeństwa polskiego, w szczególności w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Wiele wskazuje na to, że badania takie potwierdzą to, co we wspomnieniu o ks. F. Blachnickim intuicyjnie wyraził o. Andrzej Madej OMI:

„Nie wyobrażam sobie zwycięstwa «Solidarności» i wolnej Polski bez duchowego i moralnego wkładu, któremu na imię Oaza”.

Pogląd ten podzielają również autorzy witryny internetowej „Muzeum Wolności”. Ich zdaniem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Oaza – będąca ruchem społecznym – stworzyła taki obszar wolności, wobec której opozycja demokratyczna była zjawiskiem zupełnie marginalnym.

„Dwa miliony osób, które przeszły przez Oazy księdza Blachnickiego były armią, która poprzedzała, a potem tworzyła i wspierała Solidarność. Ksiądz Franciszek Blachnicki jest Ojcem Założycielem Wolnej Rzeczypospolitej tak samo, jak Jan Paweł Wielki, Prymas Tysiąclecia oraz Święty Jerzy z Żoliborza. Nie odzyskalibyśmy wolności gdyby nie Solidarność. Nie odzyskalibyśmy jej, gdyby wcześniej nie powstały Oazy”.

Niewybaczalny antykomunizm

Prawdopodobnie komunistyczne władze Polski byłyby skłonne tolerować działalność ks. Blachnickiego, o ile ograniczałaby się ona wyłącznie do sfery wąsko pojmowanej religii. Żadną miarą nie mogły jednak wybaczyć mu ambicji wpływania na sferę poza kościelną kruchną. Nie rozumiano, że dla niego oddzielanie tych sfer było nie do przyjęcia, zwłaszcza że w rozważaniach na temat wolności, samostanowienia i suwerenności odnosił się on często również do sytuacji panującej w ówczesnej Polsce. Co gorsza (dla komunistów) był w tej kwestii o wiele bardziej jednoznaczny i stanowczy niż niejeden działacz raczkującej dopiero opozycji demokratycznej. Za rzecz oczywistą uważał, że wskutek układów w Jałcie Polska została poddana pod panowanie Związku Sowieckiego. Władza komunistów w Polsce – według ks. F. Blachnickiego –

„już u źródeł swego powstania nie posiadała legalnego i moralnego prawa do sprawowania rządów i nie uzyskała go *ex post*, przez faktyczną pracę dla dobra ogółu”.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)